QQryQ

MARZEC 2017

GAZETKA SZKOLNA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. STEFANA BANACHA W ŻAGANIU

WSTĘPNIAK

Marzec razem z wiosną przyniósł nowy numer QQryQ. Tym razem, poza relacjami ze zdarzeń takich jak szkolny dzień kobiet, czy otwarcie nowej galerii w Żaganiu, mamy dla was wywiady z kabaretem "Pision Groszy", oraz amerykańskimi żołnierzami stacjonującymi w Żaganiu. Nasi redaktorzy przygotowali również recenzje nowej płyty Eda Sheerana, filmu o naszej polskiej noblistce - Marii Skłodowskiej-Curie, oraz dziesiątego albumu studyjnego amerykańskiej thrash metalowej grupy Metallica. Na koniec - przestroga, byśmy uważali na to, jaki wpływ na nasze życie ma internet. Serdecznie zapraszamy! Redakcja QQryQ

Amerykańscy żołnierze w Banachu!

W Międzynarodowy Dzień Kobiet mieliśmy okazję spotkać się z paroma żołnierzami armii amerykańskiej, którzy obecnie stacjonują i trenują na naszym żagańskim poligonie. Na pewno każdy z nas widział kilku żołnierzy przechadzających się po mieście czy odpoczywających w różnych restauracjach. Jednak w wyjątkowym dniu, jakim był Dzień Kobiet, czworo delegatów z U.S. Army zgodziło się odwiedzić naszą szkołę i uczestniczyć w apelu przygotowanym przez naszych uczniów. W trakcie swoich odwiedzin zgodzili się także z nami porozmawiać i wymienić się swoimi wrażeniami.

U: Czy kiedykolwiek wcześniej byliście już w Polsce?
Ż: Ja tak, raz. Byłam wtedy w Krakowie. To naprawdę piękne miasto, mające również wspaniałą historię.
U: Tak, to zdecydowanie piękne miasto. Poza tym, jest ono drugim największym miastem w Polsce. Czy próbowaliście może naszych lokalnych potraw?
Ż: Tak, jeżeli dobrze pamiętam to były... jak to się nazywało, pierogi? W każdym razie, to było pyszne. Uwielbiamy polską kuchnię, często w trakcie wolnego czasu szukamy różnych restauracji z tradycyjnymi polskimi daniami. A tak przy okazji, moglibyście podać nam jakieś nazwy dań, których powinniśmy spróbować?
U: Oczywiście. Pierwsze co przychodzi mi do głowy to bigos. To naprawdę dobra potrawa, powinniście jej kiedyś spróbować.
Ż: Chyba już gdzieś o tym słyszałam... Jeden z moich znajomych pracujących w armii niemieckiej chyba mi o tym wspominał. Szukaliśmy tego dania w różnych restauracjach, ale nic nie mogliśmy znaleźć.
U: Tak się akurat składa, że nasza szkolna stołówka serwuje bigos i wiele innych tradycyjnych dań, moglibyście ich u nas spróbować.
Ż: Byłoby świetnie.
[...]
U: No dobrze, a co z naszą architekturą, co o niej sądzicie?
Ż: Jest niesamowita. Wiecie, nawet w Niemczech, gdzie również znajduje się mnóstwo starych i historycznych budynków, wiele z nich zostaje z czasem przebudowana lub zmodernizowana. Tutaj mimo tego, że wiele z budynków jest starych, ma się jednak świadomość, że to buduje odczuwanie waszej historii i kultury. Widzicie, będąc w USA, ludzie gdy widzą budynek zbudowany w latach 50 wszyscy są w szoku: „Ale ten budynek jest stary!" itp. Natomiast przyjeżdżając do Polski widzi się budynki, które są starsze niż same Stany Zjednoczone, to jest dopiero duży szok.
U: Zdecydowanie. Powiedzcie, a co z pogodą w Polsce? Co o niej sądzicie?
Ż: Szczerze mówiąc, zanim wyjechaliśmy do waszego liceum, spytałam paru kolegów: „Czy tu kiedykolwiek zrobi się ciepło?". Bo szczerze, jak na razie, pogoda tu nie rozpieszcza, jest naprawdę zimno. Będziemy tu do lipca, będzie się w końcu ocieplać?

U: Pewnego dnia na pewno... żartujemy, tak naprawdę już od teraz powinno robić się naprawdę ciepło. A co z waszym czasem wolnym? Co lubicie wtedy robić?

Ż: Cóż, ja lubię biegać. Staram się to robić regularnie nawet tutaj. Co do innych żołnierzy; robią naprawdę różnorakie rzeczy. Grają w piłkę nożną, koszykówkę, oglądają telewizję czy spędzają czas w mieście. Lubimy również podróżować do różnych części Polski, np.: ostatnio pojechaliśmy zwiedzić obóz Auschwitz. To miejsce to istny dowód jak wspaniałą i nteiesującą historię ma Polska.

U: Świetnie. Cóż, dziękujemy Wam bardzo za poświęcony nam czas, lecz obawiamy się, że musimy już kończyć. Chcielibyśmy Was jednak zaprosić na spotkanie z dyrektorem i kadrą nauczycielską w pokoju nauczycielskim oraz na pogadankę z naszymi maturzystami, a zaraz potem zapraszamy Was na koncert przygotowany przez naszych uczniów z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Ż: Z wielką chęcią, bardzo dziękujemy.

Rozmawiali: Szymon, Mateusz

DZIEŃ KOBIET W BANACHU

Jak każdy wie, 8 marca obchodzony jest Dzień Kobiet. Już od godzin porannych dziewczyny chodziły po szkole z kwiatkiem lub czekoladką w ręce. Tego samego dnia gościliśmy również w naszej szkole nietypowych gości, byli to amerykańscy żołnierze, w zasadzie to trzy żołnierki i jeden żołnierz. Ale o tym więcej w artykule moich kolegów i koleżanek. Wróćmy jednak do głównego wydarzenia tego wspaniałego dnia. Apel rozpoczął się o godzinie 13:00. Oczywiście ja wraz z moimi koleżankami pobiegłyśmy do auli szkolnej już na dwudziestominutowej przerwie, aby zająć sobie najlepsze miejsca. Niestety nie tylko my wpadłyśmy na ten genialny pomysł i koniec końców wylądowałyśmy na podłodze, lecz, jak się później okazało, wyszło to na naszą korzyść. Nadeszła w końcu wyczekiwana przez wszystkich chwila. Apel rozpoczął się występem szkolnego chóru. Dziewczyny wykonały piosenkę zespołu Bajm pt. „Rzeka marzeń". Jako drugi na scenie pojawił się zespół rockowy, który wykonał dwie piosenki. Kabaret Doroty i Kacpra, przedstawił nam typy kobiet.

W następnej kolejności na scenie pojawiła się Natalia wraz z Julią , dziewczyny wykonywały piosenki z bajek Disneya. Wystąpił również najlepszy w Banachu zespół taneczny, tegoroczne maturzystki tańczyły do mieszanki piosenek więc było różnorodnie. Niedługo potem na scenie pojawił się kolejny zespół, który wykonał piosenkę Myslovitz „Umrzeć z miłości". Występ ten dostarczył wielu wzruszeń, u niektórych pojawiła się łezka w oku, a inni słuchali w milczeniu i skupieniu. Jako kolejna na scenie pojawiła się dziewczyna o -chyba najmocniejszym głosie w Banachu - czyli Martyna z piosenką pt. „Everything I Do". Po chwili Martyna, tym razem w duecie z Natalią, wykonała piosenkę pt. „Ależ tak, wcale nie". Co jakiś czas spoglądałam na naszych gości, z ich min wnioskuję, że bardzo im się podobało. Ja jednak najbardziej czekałam na kabaret „Pisiont Groszy", chłopaki jak zwykle nie zawiedli
i było prześmiesznie! W występ zaangażowali nawet Pana Dyrektora i Pana Marcina Sokołowskiego, jednak szczególną uwagę należy zwrócić na Pana Sokołowskiego, który w późniejszej części występu wcielił się w Grzegorza Skawińskiego. Pan Marcin wykonał piosenkę „Słodkiego miłego życia", oczywiście słowa zostały zmienione na potrzeby satyryczne. Apel był cudowny, można było się wzruszyć jak

Kasia

Młodzi On-Life

16 marca przedstawiciele gazetki „QqryQ” brali udział w warsztatach multimedialnych w Zielonej Górze. Celem było wybranie narzędzia służącego do sprawnej komunikacji z czytelnikami. Wszystkich uczestników podzielono na trzy zespoły i każdemu przyporządkowano temat do opracowania. Nasza trójka znalazła się w grupie przygotowującej social media farmy fotowoltaicznej. Wewnątrz tego zrzeszenia funkcjonowało kilka podjednostek: research, redakcja, team Facebook, reklama, obróbka i montaż, etc. Pracowaliśmy jak profesjonalna firma zajmująca się reklamą i promocją. Mimo, że na co dzień angażujemy się w prowadzenie gazetki szkolnej, trafiliśmy do ekipy związanej z wyszukiwaniem informacji. Naszym współpracownikiem był uczeń zielonogórskiego liceum – Staszek, który doskonale odnajdywał się w roli przywódcy tego odłamu. Mieliśmy dwie godziny na stworzenie profilu farmy fotowoltaicznej na najpopularniejszych mediach społecznościowych oraz rozpowszechnienie tejże instytucji. Jako że pozostałe podgrupy nie mogły funkcjonować bez wyselekcjonowanych przez nas informacji, niezwłocznie zabraliśmy się do pracy.

W krótkim czasie wytypowaliśmy najistotniejsze i najbardziej interesujące fakty, które przekazywaliśmy dalej drogą mailową, bądź w prywatnych wiadomościach na Facebooku. Kiedy nabraliśmy odpowiedniego tempa, ludzie zajmujący się reklamą ruszyli z impetem. Zwerbowali oni filmowców oraz fotografów i udali się do centrum Zielonej Góry, aby przeprowadzić wywiad z mieszkańcami miasta. Powstał z tego niesamowity film promocyjny obrobiony przez uczniów z żagańskiej „60-tki", którzy zajmowali się wizualnym wyglądem naszych stron internetowych oraz tworzeniem aplikacji na telefony z systemem Android, zbierającej wszystkie nowiny w jednym miejscu. Dodatkowo koleżanki z naszej ekipy prowadziły fotorelację na snapchacie oraz troszczyły się o wygląd Instagrama fotowoltaicznego przedsiębiorstwa.

Po upływie kilku godzin każda grupa prezentowała efekty swojej pracy. Podsumowując, jako najsprawniejsze, najskuteczniejsze i najchętniej odwiedzane źródło komunikacji wybraliśmy Facebooka, gdyż okazał się mieć najmniej wad spośród wykorzystywanych przez nas aplikacji.

M.

Z pamiętnika maturzystki: końcowe odliczanie

Nowy Rok, a później już z górki. Styczeń, luty, marzec, kwiecień, matura, czerwiec... Czas na podejmowanie decyzji, które, być może, będą miały wpływ na nasze przyszłe życie. Ironią jest jednak fakt, że nasze doświadczenie życiowe jest wciąż mniejsze, niż byśmy chcieli. I weź tu wybierz mądrze. Przecież znamy się na wszystkim najlepiej, wszystko wiemy i zawsze damy sobie radę. Matura? Co to dla nas. Wyczynem był udział w dwóch/trzech osiemnastkach w ciągu jednego weekendu. Uwielbiamy podejmować nowe wyzwania, więc czemu by nie nadrobić 3 lat w ciągu 2 miesięcy?

Nauczyciele dwoją się i troją, próbując otworzyć nasze umysły, lecz niektórych są lepiej zabezpieczone niż sejf niejednego miliardera. Ale byle do maja: pisemne, ustne i wakacje. Najdłuższe wakacje. Cztery miesiące. I co by zrobić z taką ilością wolnego czasu? Może do pracy, może nad morze, może... Zanim się zorientujemy: 1 września. Idźcie dzieciaczki do szkoły, idźcie, uczcie się pilnie. Nie zróbcie takiego głupstwa i nie zostawiajcie wszystkiego na ostatni miesiąc przed maturą... A młodsze pokolenie mądre jak i poprzednie, wie wszystko najlepiej i zrobi wszystko po swojemu.

Pani Loczek

Ed Sheeran - „Divide”

3 marca 2017 roku światową premierę odbył trzeci album brytyjskiego wokalisty, Eda Sheerana. Niewątpliwie, jest to jedna z głośniejszych muzycznych premier tego roku. W ciągu rocznej przerwy, artysta zebrał nowe doświadczenia, po czym wydał najlepszy album w swojej karierze. Dwa pierwsze utwory, które mogliśmy usłyszeć przed premierą płyty, czyli „Shape of you” oraz „Castle on the hill” okazały się hitem i szybko uplasowały w czołówce list przebojów. Chwilę po wydaniu albumu można było stwierdzić, że pozostałe piosenki również nie zawiodły oczekiwań słuchaczy. Cała płyta jest spójna, wszystko wydaje się być idealnie dopracowane. Utwory są różnorodne, od piosenek emocjonalnych, uczuciowych, po radiowe przeboje. Uważam, że wymagający słuchacz byłby spełniony, po przesłuchaniu całego albumu.

Płytę rozpoczyna utwór „Easier” w którym artysta nawiązuje do drogi, jaką musiał przebyć, by dotrzeć na szczyt. Następnie „Castle on the hill”, utwór, który był nam już dobrze znany, przed premierą całego albumu. Nawiązuje on do dzieciństwa, wczesnej młodości Eda, młodzieńczych błędów, pierwszych miłości, czy nietrafionych wyborów. Mianem najlepszej piosenki na płycie określiłabym „Shape of you”. Miłość- motyw nieobcy w twórczości Sheerana. Utwór szybko wpada w ucho, bardzo przyjemnie się go słucha. Nie brakuje oczywiście kawałków spokojnych, skłaniających do refleksji, takich jak „How Would You Feel”, „Happier”, „Dive”, „Supermarket Flowers”. W zupełnie inny klimat zabiorą nas piosenki „Barcelona”, „Bibia Be Ye Ye”, „Galway Girl” czy „New Man”. Całość albumu idealnie komponuje się z uwielbianym przez artystę dźwiękiem akustycznej gitary.

Od premiery „Divide”, nie słucham niczego innego, poza danym albumem. Osobiście uważam, że Ed zrobił kawał dobrej roboty, a właściwie muzyki. Każdemu polecam przesłuchanie, a następnie podzielenie się własną opinią!

J.K

Nowoczesny świat

Wycieczkę do Wrocławia, która odbyła się dnia 29 marca można uznać za sukces. Myślę, że każdemu podobało się muzeum sztuki współczesnej, te głębokie przekazy nowoczesnych rzeźb, Tony Cragg, be or not to be... Głębokie, naprawdę. Zbyt głębokie. Jeżeli ta sztuka tak naprawdę nic nie przedstawia, jest czymś w stylu „wymyśl coś, pokaż innym, jaką masz wspaniałą wyobraźnię i jaki z Ciebie znawca", to czy ma ona jakiś sens? Sztuka dla sztuki? Gorzej. Mam wrażenie, że jest to sztuka nieudaczników. Pewnie wiele osób powie teraz ignorant. Rzeczywiście, jeśli chodzi o zdjęcia przedstawiające przeciętne dziewczyny robiące to co przeciętny nastolatek – w dodatku nic w tym zdjęciu niezwykłego nie ma, to tak. Jestem ignorantem. Zrób to sam baranku! W porządku, chętne modelki zapraszam o każdej porze gdziekolwiek, bo przecież zdjęcie nie ma być estetyczne, nie musi mieć przekazu.

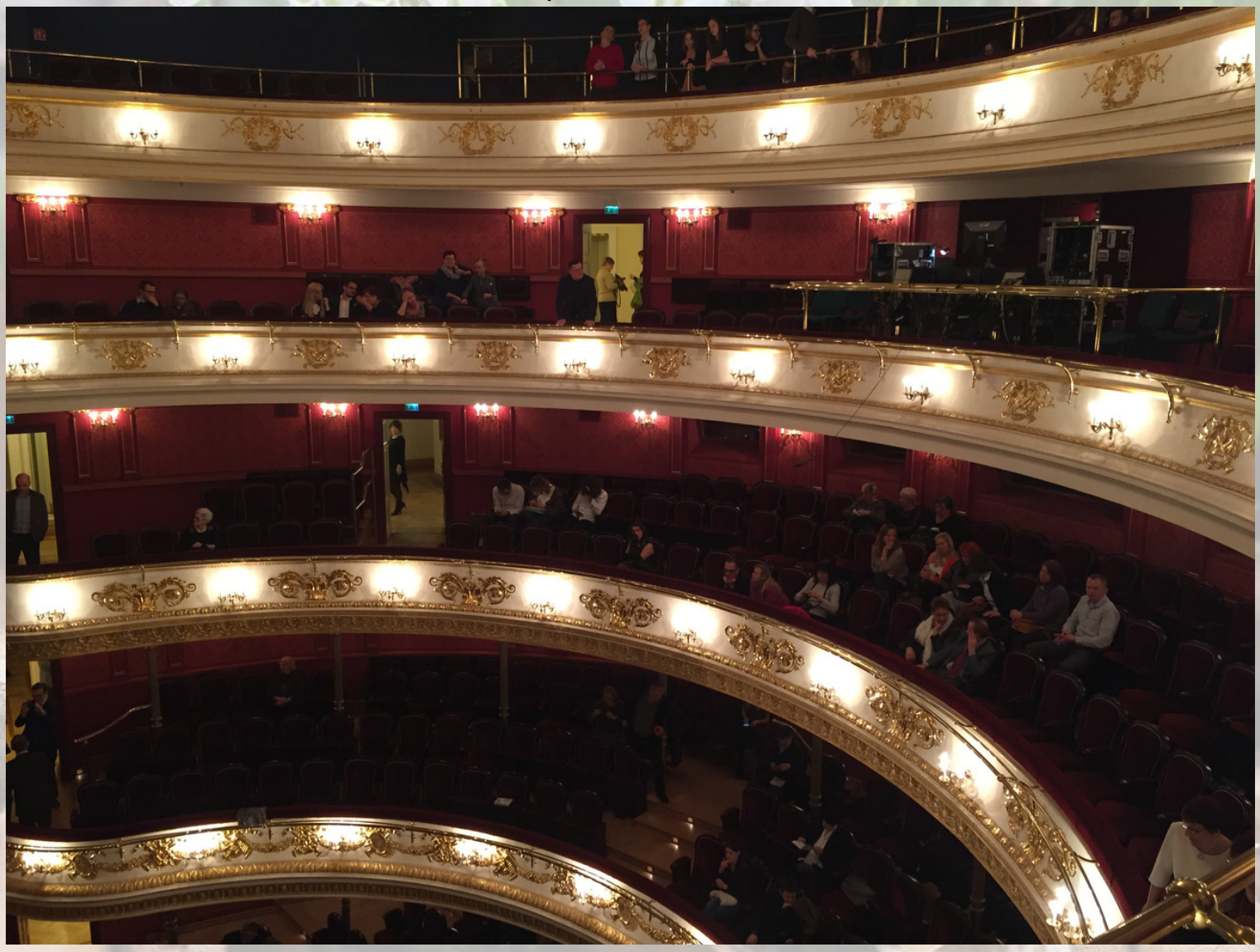

Każdy ten przekaz sobie dopowie. Do zdjęć dochodzą oczywiście rzeźby, powykręcane, niesymetryczne, bezkształtne. No znajdź przekaz znawco sztuki. Nie chcę oczywiście obrażać całej twórczości nowoczesnej, zdarzają się smaczne kąski. Jednak bunkier z będzie jest było nie zachwycił mnie, a szkoda. Ktoś obecny na wycieczce mógłby powiedzieć teraz, że w operze też trzeba było sobie dopowiadać. Otóż nie trzeba było. Koniec dyskusji. Występ w operze zapierał dech w piersiach, osobiście pierwszy raz oglądałem balet i jestem pod ogromnym wrażeniem, chętnie kiedyś to powtórzę.

Olek

Konkurs pt. „Wielka ucieczka”

Dnia 22 marca odbył się konkurs historyczny „Wielka ucieczka”. Te drużynowe zawody, organizowane co roku, mają za zadanie szerzyć wiedzę wśród uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych obejmującą swym zakresem Wielką ucieczkę oraz historię żagańskich obozów jenieckich.

Wśród startujących szkół nie zabrakło również „Banacha”. Naszą szkołę reprezentowała drużyna złożona z najlepszych historyków w tej szkole, którzy w takim samym składzie zajęli trzy pierwsze miejsca we wrześniowym, indywidualnym konkursie „Wrzesień 1939 oraz Polska na frontach II wojny światowej” - Konrad Czerniawski, Michał Łabuda i Bartek Pawlik.

Naszymi przeciwnikami była drużyna z „60-tki” oraz ZSP z Iłowej. Turniej ten składał się z trzech konkurencji - pierwszą był test pisemny, który składał się z 85 pytań zamkniętych dotyczących Wielkiej ucieczki oraz Obozów Jenieckich, na którego napisanie mieliśmy 60 minut. Z większością pytań poradziliśmy sobie dobrze, nie ukrywamy jednak, że niektóre sprawiły nam niemały problem. Mimo to w tej konkurencji, nie mieliśmy sobie równych...

Następna część to sztafeta, która polegała na tym, że pierwszy zawodnik napełniał kubek piaskiem, przebiegał około 10 metrów, wysypywał piasek i wracał, podając kubek swojemu koledze z zespołu. Pojedynek ten nie był naszą najlepszą stroną ... udało nam się zająć drugie miejsce.

Ostatnią konkurencją było rozpoznanie flag i guzików wojskowych. Każda drużyna miała do rozpoznania po trzy flagi państw biorących udział w II wojnie światowej oraz trzy guziki wojskowe pochodzące z tego okresu. Nasza drużyna prawidłowo rozpoznała wszystkie flagi: Holandii, Australii i ZPA – Związku Południowej Afryki, a także wszystkie guziki. Pierwszy był guzikiem z II RP, drugi sowiecki, trzeci natomiast - rosyjski z okresu caratu.

Na koniec ogłoszono wyniki konkursu... Reprezentanci „Banacha” zajęli pierwsze miejsce w kategorii szkół ponadgimnazjalnych, drugie otrzymała „60-tka”, na trzecim uplasowała się Iłowa. Dla naszej szkoły rok ten okazał się pomyślny.

Pomyślny nie tylko w tym konkursie, ale także we „Wrześniu 1939”, olimpiadzie z historii, w której 5 uczniów dostało się do etapu rejonowego części pisemnej i 3 do części ustnej, a także z wielu innych konkursów, gdzie uczniowie „Banacha” okazali się jednymi z najlepszych. Jako nagrodę, oprócz dyplomów, każdy z nas otrzymał okazałą książkę przedstawiającą wspomnienia legendarnego dowódcy dywizjonu 303 – Witolda Urbanowicza...

Niewątpliwie w naszej szkole istnieje wielu różnych utalentowanych uczniów... np. z historii, bo „Banach” jest świetnym miejscem do rozwijania swojej wiedzy z tego przedmiotu. Z pomocą naszych nauczycieli historii, pogłębiających nasze umiejętności, uczniowie potrafią „zajść” naprawdę daleko... Jestem pewien, że kilka osób w następnym roku będzie sięgało po tytuł finalisty w przedmiotowej olimpiadzie z historii...

Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Banacha ma więc potwierdzenie, iż wiedzę z zakresu historii i innych przedmiotów, np. języka polskiego, WOS - u warto jest wspierać i wiązać z nimi przyszłość.

Tegorocznym maturzystom zaś, którzy w tym roku opuszczają szkołę, życzę dobrych wyników na maturze, jak też szczęścia i pomyślności po ukończeniu naszej szkoły... A tym, którzy wybierają się do ”Banacha”, polecam spróbować swoich sił na olimpiadzie historycznej (i nie tylko historycznej)...

Konrad Czerniawski

Lekcja wychowawcza kl. 1A
Książka - Internet

24 marca w klasie 1A na godzinie wychowawczej (5 lekcja) miało miejsce postępowanie sądowe. Przedstawiciel Internetu (Piotr Kamiński) został oskarżony przez przedstawiciela książek (Anna Pielarz) i prokuratora (Julia Kłyszejko) o demoralizację oraz „ogłupianie" ludzi. Cały proces prowadzony był przez niezawisłego sędziego Bartosza Sokołowskiego. Głównymi zarzutami skierowanymi w stronę Internetu były wszechobecna przemoc, treści niekorzystnie wpływające na psychikę człowieka, pozbawianie ludzi możliwości do rozwijania się poprzez samodzielne myślenie oraz zabijanie kreatywności. Ponadto kolejnym celem Książki było przekazanie wszelakich wartości, zalet, które płyną z ich czytania.

Koronną zaletą książek jest to, iż zmuszają one czytelnika do wyciągania pewnych wniosków, skłaniają do refleksji, bądź do pewnej interpretacji myśli, analizy, w celu zdobycia pożądanych informacji, co pomaga ludziom w rozwijaniu się w sferze intelektualnej.

Rozwijają one ludzką wyobraźnię, poprzez zmuszanie do wyimaginowania sobie różnorakich opisów zawartych w tekście. Krok ten jest potrzebny do przybliżenia myśli autora, które towarzyszyły mu w momencie pisania. Każdy człowiek może wyobrazić sobie ten sam opis w podobny lub zupełnie przeciwny sposób – jest to tzw. konkretyzacja. Jedną z kilku zalet, jakie zostały wymienione na rozprawie, był ogromny wachlarz dostępnych książek, do których darmowy dostęp w odpowiedniej placówce publicznej (bibliotece) po wcześniejszym wyrobieniu karty członkostwa, ma każda osoba bez względu na wiek, płeć, czy status społeczny.

W trakcie czytania aktu oskarżenia sędzia Bartosz Sokołowski zdążył przywrócić do porządku i upomnieć oskarżonego oraz obecnego na sali rozpraw świadka (Szymon Furtak) - mającego składać zeznanie w owej rozprawie sądowej.

Sędzia udzielił głosu obrońcy oskarżonego Internetu (Mateusz Kabaciński), który w swoim oświadczeniu usilnie starał się w jak najlepszy sposób udowodnić niewinność swego klienta. Stwierdził on, iż Internet jest niemalże nieograniczonym miejscem, w którym człowiek natychmiastowo może uzyskać odpowiedź na nurtujące go pytania. Według niego jest to jedna z największych zalet Internetu. Lecz w ogromnej dawce informacji, jaką nam on serwuje nie jest łatwo unikać treści, które mogą mieć nieodpowiednie skutki dla osób, które ów Internet przeglądają, m.in. przemoc. Obrońca wspominał również o sposobach pomagających w kontrolowaniu rodzaju treści trafiających do człowieka, np. przez instalowanie filtrów, które dostosowują informacje do nas trafiające, według naszych preferencji.

Po mowie obronnej, sędzia poprosił o wystąpienie świadka. Po przystąpieniu do składania zeznań, stwierdził on iż wycinka lasów, w celu produkcji papieru na książki źle wpływa na środowisko. Zmniejszenie ilości strefy zielonej powoduje nieodwracalne, negatywne skutki w ekosystemie przyrodniczym. Podczas wypowiedzi świadka, ponownie wtrącił się oskarżony, na którego sędzia nałożył grzywnę w wysokości 300 zł.

Po „wielogodzinnej" naradzie i przeanalizowaniu wszystkich „dowodów" sędzia orzekł wyrok. Pomimo wszelakich prób wykazania niewinności ze strony obrońcy oraz świadka, oskarżony Internet zostaje uznany za winnego przedstawionych w akcie oskarżenia zbrodni i skazany na 30 godzin prac społecznych. Wyrok jest nieprawomocny. Przebieg rozprawy sporządzony został przez protokolanta sądowego (Grzegorz Blajer).

Galeria handlowa w Żaganiu

9 marca (czwartek) przy ulicy Księżnej Żaganny 21 otwarta została galeria handlowa „A Centrum Zagań" wraz z przystankiem autobusowym, posiadającym poczekalnię. Cały obiekt ma około 2,5 tys. metrów kwadratowych, na których mieści się dziewięć sklepów. Wewnątrz, możemy znaleźć między innymi: aptekę, bar kebab, dwa sklepy odzieżowe, sklep sportowy, market elektroniczny oraz miejsca, w których zakupić można wędliny i pieczywo. Mieszkańcy licznie zebrali się na otwarcia sklepów znajdujących się w nowo wybudowanym pasażu, podczas których liczyć mogli na zniżki oraz gadżety sfinansowane przez sieci handlowe. Wiadomo, iż poczekalnia będzie czynna od 27 marca.

Galeria otwarta jest od:

- Poniedziałku – Piątku w godz. 7.00 – 20.00
- Soboty – Niedzieli w godz. 9.00 – 18.00

Kasa biletowa i punkt obsługi klienta czynne będą od:

- Poniedziałku – Piątku w godz. 8.00 – 14.30;
- 25–31 oraz od 1–5 dnia każdego miesiąca kasa będzie czynna w godz. 7.30 – 16.00

Według inż. Michała Andrasiewicza – reprezentanta spółki Agile, która odpowiedzialna jest za wybudowanie galerii – to nie koniec inwestycji w Żaganiu. Bowiem szukają oni terenu pod kolejny obiekt handlowy mający znajdować się po drugiej stronie miasta. Jak na razie wygląd oraz to, co będzie się w nim znajdować, nie jest nam znane.

Grzeogrz Blajer

Metallica -„Hardwired... To Self-Destruct” [Recenzja]

„Hardwired...To Self-Destruct” to dziesiąty album studyjny legendy thrash metalu Metallicy, która po 8, jakże długich dla fanów, latach dostarczyła im 77 minut porządnego materiału. Jest to dwupłytowy album, który składa się z 12 tracków, które trwają średnio sześć minut, dodatkowo do każdego z utworów został zrealizowany teledysk. Nic dziwnego, że zespół tak długo realizował ten album.

Na płycie każdy fan Metallicy znajdzie coś dla siebie. Od szybkiego, żywiołowego, trwającego zaledwie trzy minuty tytułowego singla „Hardwired” rodem z „Kill'em all'', aż po pół - balladę „Halo On Fire''. „Hardwired...To Self-Destruct” jako ogół jest podobny do „Czarnego Albumu”. Bardzo rzetelny i zarazem mocno komercyjny. Zespół powrócił do agresywnych, ciężkich riffów, które wpadają w ucho. Do plusów tej płyty można również zaliczyć brzmienie, które jest miłą niespodzianką po nieudanych pod tym względem „St. Anger” i „Death Magnetic”. James Hetfield porusza w tekstach tematy związane z wojną, tendencją do przemocy, władzą i śmiercią. A śpiewa je z zapałem jaki towarzyszył mu w pierwszych chwilach istnienia Metallicy.

Widać, że włożył w nie ogrom pracy. Trzeba również pochwalić perkusistę Larsa, który w końcu zgrał się z Robem Trujillo. Dobrą robotę wykonał także gitarzysta prowadzący Kirk Hammet, który popisał się efektownymi i bardzo różnorodnymi solówkami. Można powiedzieć, że cały zespół powrócił do starej formy.

Metallica powróciła w wielkim stylu. Dając coś więcej niż wszyscy oczekiwali. Nowa płyta jest świetna, świeża i co najważniejsze brzmi agresywnie. To jest szybkie, to jest ciężkie, to jest Metallica. [8/10]

Stanieslav

Wywiad z kabaretem "Pisiąt groszy"

W „Banachu”, oprócz zdobywania wiedzy i doskonalenia pewnych umiejętności, możemy również poświęcać się naszym zainteresowaniom, m.in. strzelectwu, redagowaniu gazetki QQryQ i No Name, śpiewaniu lub tworzeniu różnych grup, które przedstawiają swoje skecze bądź umiejętności taneczne na szkolnych apelach. Miałam przyjemność przeprowadzić wywiad z członkami szkolnego kabaretu "Pisiąt groszy", w skład którego wchodzą: Rafał Sibiga, Błażej Chimko, Bartek Lewandowski, Łukasz Dudziński oraz Adam Polniuk.

Ania: Powiedzcie mi, od kiedy się przyjaźnicie?
Łukasz: Od końca pierwszej klasy liceum.
Rafał: Tak naprawdę zaczęliśmy się przyjaźnić jakoś po półmetku.
Ania: Jak wpadliście na pomysł powołania "do życia" kabaretu?
Adam: Ja, Adam Polniuk, wymyśliłem nazwę!
Rafał: Długo zastanawialiśmy się nad tym, jaka nazwa pasowałaby do nas - De Lubels?
Adam: A ja przyszedłem do nich i zaproponowałem "Pisiąt groszy". Wszyscy byli zachwyceni.
Ania: Macie lidera grupy?
Błażej: Tak, Rafał jest naszym liderem.
śmiech ekipy
Bartek: On tak mówi, bo się boi Rafała.
Rafał: Nie, nie. Na początku w kabarecie byłem ja, Łukasz i Błażej. Adam odszedł.
Rafał: Bartek dołączył do nas dopiero później, a wraz z nim powrócił też Adam.
Ania: Może powiecie coś o swoich pierwszych dniach w szkole?
Rafał: Nikt się praktycznie nie znał, a Błażej podchodził do każdego, kto miał jedzenie i pytał, czy jest dobre.
Błażej: Kiedyś mieliśmy próbę w plenerze i chciałem się wysikać do Toi-Toi'a...

śmiech ekipy
Rafał: ...A ponieważ było ciemno, to Błażej nie wiedział, że deska jest opuszczona i zrobił akwarium.
Błażej: Bartek wszedł tam później z latarką, a gdy wyszedł, zaczął się śmiać. Zapytałem: "Co, Bartek? Klapy nie spuściłem?" A on na to: "Ty jej nawet nie podniosłeś".
Ania: Skąd bierzecie pomysły na wasze kabarety?
Cała ekipa: Z życia.
Ania: Czyli inspirujecie się rzeczywistymi sytuacjami?
Rafał: Nie, to nieprawda. Bierzemy pomysły z "Wyznajemy.pl". Jak staraliśmy się kiedyś napisać kabaret dwa tygodnie przed występem, to nam trochę nie wyszło i kiedy pan Furtak zobaczył tego skutki, to zapytał się nas, czy jesteśmy chorzy.
Ania: Na czym polega sukces waszego kabaretu?
Cała ekipa: Jaki sukces? Tu nie ma sukcesu.
Ania: Wszyscy was podziwiają.
Rafał: Poproszę numery tych dziewczyn
śmiech ekipy
Rafał: A tak na poważnie... Czy to jest sukces? To już nie nasza opinia. My się staramy, ale robimy to ogólnie dla własnej przyjemności.
Ania: Jakie rady moglibyście dać początkującym w tworzeniu skeczy?
Rafał: Nie dacie rady. Trzeba się z tym urodzić.
Bartek: Mhm, poczekajcie jeszcze z dwa lata, jak wszyscy o nas zapomną...
Łukasz: Najważniejsze jest to, żeby nie przejmować się przed występem. Właśnie to, co zawsze nam towarzyszy, to wielki stres i pytanie: "Czy to się uda?". Aczkolwiek zawsze jakoś nam to wychodzi.
Rafał: Mamy jeszcze wiele pomysłów na skecze, które chcielibyśmy zrobić, ale nie mamy już czasu. Teraz są ważniejsze rzeczy, takie jak matura, wybór dróg, którymi pójdziemy. Większość z nas idzie totalnie gdzie indziej. Ja i Błażej idziemy do Wrocławia, Łukasz idzie do Warszawy, Adam do Szczecina, a Bartek... jeszcze nie wiadomo gdzie idzie.

Ania: Jakie macie zainteresowania poza kabaretem?
Cała ekipa: Filmy dla dorosłych. Dziewczyny.
Bartek: Rozdawanie autografów.
Ania: A może coś bardziej... ambitnego?
Bartek: Więcej dziewczyn.
Rafał: Muzyka i motoryzacja.
Ania: A czego słuchacie?
Cała ekipa: Wszystkiego.
Rafał: Ja słucham od ruskiego techno do Mozarta, poprzez Elvisa, słowiańskie pieśni ludowe, aż po gotycki metal i rap.
Łukasz: Mamy dobry gust i tyle.
Rafał: Jeśli coś ma brzmienie i dobrze się do tego buja, to jest w porządku. Nie ma muzyki, której nie nazwałbym muzyką.
Błażej: A tak na koniec to... w sumie to szkoda, że musimy już odchodzić, ale życie idzie dalej.

Rozmawiała: Ania

Recenzja filmu „Maria Skłodowska - Curie”

Film „Maria Skłodowska - Curie”, reżyserii Marie Noelle - jak sama nazwa mówi, jest ekranizacją biografii najwybitniejszej kobiety w polskiej historii, która dwukrotnie otrzymała nagrodę Nobla. Produkcja wydawałaby się gratką dla licealnych „bio-chemów”, jednak powinna być ona skierowana do zagorzałych humanistów, interesujących się całkiem niedawną przeszłością aktualnie europejskich krajów. Film nie przedstawia naukowych aspektów egzystencji Marii, nie ukazuje nawet ciekawych sekretów z życia tego wybitnego naukowca. Więcej istotnych informacji na temat życia Marii Curie, zaczerpniemy na lekcji fizyki, niż podczas seansu. Produkcja skupia się głównie na aspekcie historycznym, który ukazywany jest w kontekście „nastawienia” ludzi (szczególnie mężczyzn), wobec kobiet, za czasów życia Marii. Jak wiadomo - sytuacja kobiet nie wyglądała najlepiej, a przełomowy umysł i nietuzinkowe podejście do świata Skłodowskiej, pozwoliło w niemałym stopniu zmienić relacje wobec płci pięknej.

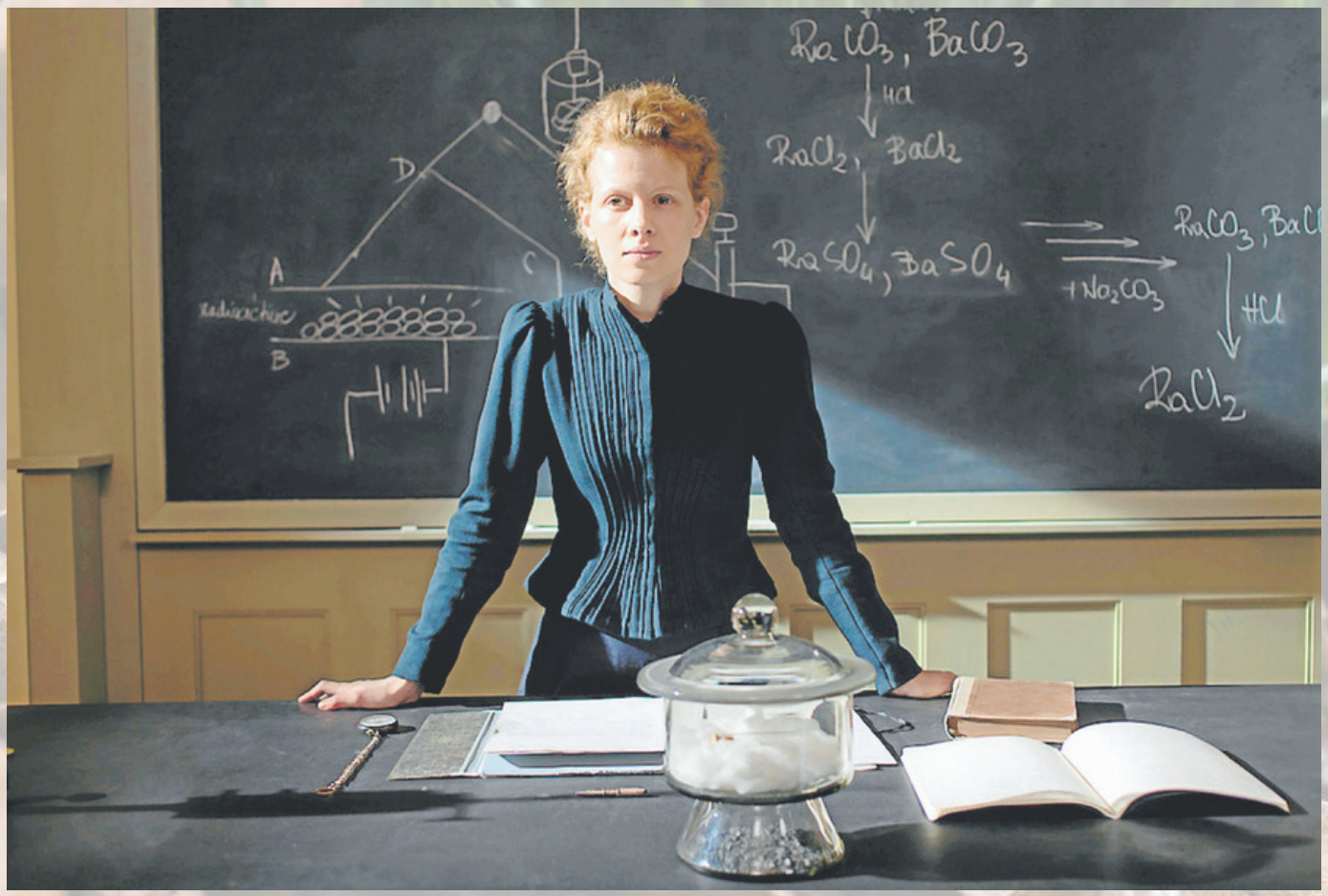

Reasumując - w filmie znajdziemy więcej powiązań z historią kraju, aniżeli z nauką, którą Maria Skłodowska - Curiepraktykowała przez całe swoje życie. Scenariusza nie można zaliczyć do najwybitniejszych -rozmowy niekiedy były płytkie, a głębokie rozważania bohaterów – w mojej ocenie - w ostateczności prowadziły donikąd. W scenariuszu oczywiście nie zabrakło dowcipu o tym, że Maria promienieje. Przychodząc na film biograficzny nie oczekuje się banalnego humoru, a raczej dużego zasobu informacji – takowy nie występował. Film był kostiumowy, ujęcia niebanalne a scenografia bardzo oddawała przełomowe czasy XIX i XX wieku. Wspomniane wcześniej pozytywne aspekty i dobre towarzystwo w kinie, uratowały ten film – gdyby nie to, wyszedłbym z sali kinowej już w połowie seansu.

Oskar Kilanowski

Niebieski Wieloryb – KU PRZESTRODZE!

Cześć! Dzisiaj poruszę dość kontrowersyjny temat, który widzicie w tytule. Chyba każdy z was kojarzy, lub przynajmniej słyszał o tej grze, która nazywa się „ niebieski wieloryb". A jeśli nie wiecie, czym ona jest, streszczę to w kilku zdaniach. Może zacznę od tego, że została wynaleziona na rosyjskich portalach społecznościowych i chodzi w niej o to, że przez 50 dni dostajesz od tak zwanego „opiekuna" różne dziwne i chore wyzwania, przez które krzywdzisz się straszliwie (są to np. samookaleczenie czy wstawanie o bardzo nietypowych porach, żeby wejść na najwyższy budynek). Lecz najgorsze w tym wszystkich jest chyba dzień 50, w którym uczestnik ma popełnić samobójstwo, a jeśli tego nie zrobi, opiekun podobno sam dokończy to, co osoba miała sama zrobić. Są różne spekulacje na temat tego, czy ten challenge naprawdę istnieje, czy to legenda. A może po prostu grupa młodych ludzi wymyśliła taką grę, ale przerodziła się ona w takie coś, co kończy się śmiercią? Nigdy nic nie wiadomo. Po sprawdzeniu kilku różnych stron możemy się dowiedzieć, że przez tę grę zginęło już około 150 ludzi, młodych ludzi. Trend (jeśli można tak to nazwać) na „niebieskiego wieloryba" narodził się również w Polsce jak i w Wielkiej Brytanii przez to, że brytyjski tabloid The Sun napisał o tym.

My Polacy musieliśmy skopiować temat i wrzucić to na różne strony, przez co „zabawa” w niebieskiego wieloryba przyszła do nas. Bo przecież gdyby tak się nie stało, to tak naprawdę bardzo małe grono ludzi w Polsce słyszałoby tylko jakieś plotki o tej grze. W Internecie znalazłam wypowiedź Ministerstwa Edukacji Narodowej, że niebieski wieloryb powstał przez gry. Czy to prawda? Nie można się zgodzić, ani zaprzeczyć, bo przecież w grach pokazane jest wiele przemocy, śmierci itp. Ale moim zdaniem to nie jest wina gier, tylko mediów, które rozprzestrzeniły ten temat jak wirusa. Najbardziej chyba interesuje mnie to, dlaczego nie złapali jeszcze tych prawdopodobnie istniejących opiekunów. Przecież elektronika jest na takim poziomie, że powinni już ich złapać. „ Poszukiwania opiekunów od niebieskiego wieloryba trwają” lub coś w tym stylu. Istnieje też inna wersja tej gry, która została wynaleziona na Twitterze przez polskich nastolatków, a ma ona tytuł „Różowa panda” lub „Czerwona ośmiornica” .Nie ma w niej ani trochę niczego złego, jest dobra i nie kończy się żadnym samobójstwem, tylko prowadzi do dumy z samego siebie. I tak kończę ten artykuł. Miłego dnia :)

Ilonaa ;)

REDAKCJA

OPIEKUN: Pani Anna Świeboda

REDAKTOR NACZELNA: Monika Grzybowska

REDAKTOR TECHNICZNA: Hania Hodowana

DZIENNIKARZE NUMERU MARCOWEGO: Mateusz Kabaciński, Grzegorz Blajer, Ilona Jędraszczak, Kasia Olejarczyk, Julia Kłyszejko, Klaudia Hodowana, Monika Grzybowska, Olek Wołosiński, Konrad Czerniawski, Ania Pielarz, Stanieslav Oskar Kilanowski, Szymon Furtak